

CUDA ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Świadectwa i modlitwy

zebrały i opracowały
Elżbieta Polak
Katarzyna Pytlarz
przy współpracy
z Siostrami Bernardynkami



Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2013

Wstęp

Z Ewangelii dowiadujemy się, że św. Józef był człowiekiem prostym, skromnym i ubogim, chociaż pochodził z królewskiego rodu Dawida. Prosta była przede wszystkim jego dusza. Prostota duszy Józefa nie oznaczała wcale, że nie umiał dostrzegać trudności i problemów swego życia w całej ich zawilości. Podchodził do nich śmiało i rozwiązywał je roztropnie, a uważność na wszystkie rzeczy świadczyła o jego mądrości.

Mieszkał w małym galilejskim miasteczku Nazaret, gdzie wykonywał zawód cieśli. Jako młody człowiek wyróżniał się pobożnością i szlachetnym charakterem. O jego wielkości zadecydował fakt, że Bóg wybrał go na ziemskiego opiekuna dwóch Najświętszych Istot: Jezusa, swego Syna, i Maryi, Jego Matki. Jakże mógłby Józef kierować rodziną, która została mu powierzona, gdyby nie był obdarzony mądrością? Bóg, który go przeznaczył na głowę Świętej Rodziny,



dał mu w swej Opatrzności prawdziwą mądrość. Udzielił mu zdolności oceniania rzeczy według ich istotnej wartości, dostrzegania lepszej strony każdej sprawy, postępowania zgodnie ze zdrowym rozsądkiem w okolicznościach najbardziej drażliwych. Jego niezwykle prostolinijna lojalność względem Boga nie ulegała żadnym poruszeniom miłości własnej, dlatego nie mogło być komplikacji w jego życiu. Józef przywykł się poświęcać i usuwać na plan drugi. Odrzucał wszelkie skryte zabiegi, do których posuwają się egoizm i pycha. Prostotę swą zawdzięczał prawości swych intencji i szczerzej miłości. Życie ludzi komplikuje ich miłość własna, która szuka zadowolenia, upomina się o swe prawa, nie uznaje niepowodzeń, chwytą się rozmaitych sposobów, byle tylko zapewnić triumf ambicji.

Osobliwy jest los tego wielkiego Świętego. Przypadło mu bowiem w udziale to, co najgorsze na ziemi i to co najlepsze mogło dać niebo. Nie posiadał on zaszczytów i chwały, pieniędzy i dostatku, władzy i poważania, miłości ziemskich i rozmaitych przyjemności, ani osobistej sławy czy też budzącego szacunek zawodu. Nie było powodu, dla jakiego sam mógłby się uważać, czy też być przez innych uważany za kogoś wybitnego. Nie posiadał nic z tego, co świat ceni. Od Boga natomiast otrzymał św. Józef to, czego Stwórca nie powierzył nikomu innemu na świecie – żadnemu najpotężniejszemu, najbogat-

szemu, najślawniejszemu czy też najznakomitszemu z ludzi. Właśnie Józefowi Bóg powierzył swego Jednorodzonego Syna i Jego Matkę Maryję. Nikomu z ludzi nie było dane tak wielkie wyróżnienie od Boga i takie uniżenie ze strony ludzi.

Dzięki misji, jaką miał spełnić wobec Jezusa i Maryi, zwłaszcza jako przybrany ojciec Bożego Syna, św. Józef przewyższa godnością wszystkich świętych. Wyznaczone mu z woli Bożej zadanie wypełnił najdoskonalej. Był kochającym, wiernym małżonkiem, wzorowym ojcem, żywicielem i obrońcą Świętej Rodziny. Józef pojmował swój autorytet głowy rodziny jako służbę. Jak naucza Jan Paweł II: *Posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy (Redemptoris custos, nr 8)*. Pragnął bowiem z całej duszy nie panować nad innymi, ale im służyć. Uważał swą władzę za przywilej świadczenia drugim większej dobroci. Wszelka władza nad innymi jest ostatecznie tylko możliwością kochania. Jako głowa rodziny Józef się cieszył, że może głębiej kochać Maryję i Jezusa.

Święty Józef żył, służąc swej Oblubienicy i Boskiemu Synowi; tym samym stał się dla wierzących wymownym świadectwem tego, iż „panować” znaczy „służyć”. Z jego przykładu mogą czerpać naukę



życiową zwłaszcza ci, którzy w rodzinie, w szkole i w Kościele pełnią rolę ojców i przewodników. Dla ojców rodzin jest Józef najwspanialszym wzorem ojcowskiej czułości i opieki; dla małżeństw doskonałym przykładem miłości, zgody i wierności małżeńskiej. Dla św. Józefa było oczywiste, że im dojrzalsza i silniejsza jest miłość mężczyzny do żony i dziecka, tym bardziej on sam pragnie pozostać w cieniu i ukryciu. Im bardziej ktoś kocha, tym dyskretniej to czyni.

Święty Józef dowodzi, że aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać „wielkich rzeczy”. Wystarczy osiąść cnoty zwyczajne, ludzkie, proste, byle prawdziwe i autentyczne.

Powołanie Józefa z Nazaretu było wyjątkowe, związane z tajemnicą Wcielenia, skoncentrowane na Osobie Zbawiciela świata i Jego Matce. Wyjątkowość tego powołania wyrażała się w paradoksach. Prawdziwe małżeństwo z Maryją miało charakter dziewiczy, a pełne ojcostwo wobec Jezusa nie zawierało elementu fizycznego rodzenia. Zarówno małżeństwo, jak i ojcostwo Józefa odbiegało od wszelkich ludzkich prawideł i zwyczajów. Wiara nam jednak przypomina, że „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych” (Łk 1, 37).

Bóg stwarza człowieka według swojego odwiecznego planu. Wyposaża go tym samym we wszystko, co niezbędne do pójścia za tym planem. Święty Tomasz z Akwinu mówi o odpowiedniości cnót do po-

wołania. Bóg tych ludzi, których do czegoś wybiera, tak przygotowuje i usposabia, żeby byli zdolni do wykonania tego, do czego zostali powołani. Wzywając więc do wielkich zadań, Bóg wyposaża w odpowiednie zdolności i łaski.

Józef pełnił obowiązki stróża, opiekuna i obrońcy Świętej Rodziny, której był głową. Nie możemy mieć żadnej wątpliwości, że dzięki łasce Bożej Józef w pełni zrealizował powierzone mu zadania. Bóg dał mu wszystko co potrzebne do tego, by osiągnął świętość i wypełnił powierzoną mu misję. Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio Osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa. Właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie „sługą zbawienia”. Jego ojcostwo wyraziło się w sposób konkretny w tym, że uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy Wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji.

Wielka dyskrekcja, z jaką Józef wypełniał misję powierzoną mu przez Boga, jeszcze bardziej uwydatnia jego wiarę, która sprawiała, że zawsze wsłuchiwał się w głos Boga i starał się zrozumieć Jego wolę, aby całym sercem i ze wszystkich sił być jej posłusznym. Dlatego Ewangelia nazywa go człowiekiem „sprawiedliwym”



(Mt 1, 19). Sprawiedliwy jest bowiem ten, kto się modli, kto żyje wiarą i stara się czynić dobro w każdej konkretnej sytuacji życiowej. I „wszystko co czyni jest udane” (Ps 1, 3).

Józef odpowiedział twierdząco na słowo Boga, przekazane mu w rozstrzygającym momencie. Wprawdzie nie odpowiedział na słowa zwiastowania tak jak Maryja *fiat*, ale „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). To, co uczynił, było najczystszy „posłuszeństwem wiary” (Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, nr 4).

Zwany jest świadkiem tajemnicy Wcielenia, wychowawcą, prorokiem, robotnikiem, mężem kontemplacji, głową rodziny, mężem milczenia, mężem sprawiedliwym, sługą, ubogim, człowiekiem o czystym sercu i prostej duszy, mężem pełnym mądrości, człowiekiem wiernym, pełnym nadziei, pośrednikiem i patronem Kościoła. Wymienione przymioty, które składają się na obraz człowieka świętego, nie są wszystkimi, jakimi obdarowany jest Józef. On poprzez ofiarę życia i niezłomność ducha jest ciągle aktualnym wzorem świętości. Święty Józef, duchowy ojciec Jezusa, dziewiczy mąż Maryi i głowa Świętej Rodziny, realizując na co dzień posłannictwo zlecone mu przez Boga w pełni zasługuje na to, aby być wzorem świętości w wymiarze ponadczasowym.

Święty Józef uczy wypełniania woli Bożej, gotowości do jej przyjęcia, szukania jej, przyjmowania

w milczeniu, bez sprzeciwu, całkowitego zaangażowania w spełnienie swego posłannictwa do końca. Uczy stawiania na pierwszym miejscu tego, co nadprzyrodzone, Boże. Zadziwia roztropnością przy podejmowaniu decyzji, posłuszeństwem poznanej woli Bożej, męstwem oraz troską o najbliższych.

W Ewangeliach Józef nic nie mówi, ale żyje intensywnie, nie uchylając się przed żadną odpowiedzialnością, jaką nań nakłada wola Boża. Jest wzorem gotowości na Boże wezwanie, przykładem spokoju w każdym wydarzeniu, całkowitej ufności czerpanej z wiary i miłości oraz z potężnej podpory, jaką jest modlitwa. Milczy podczas ciężkich życiowych prób, a będąc „sprawiedliwy” nie sądzi, nie uprzedza nierozważnie wydarzeń dyktowanych wolą Bożą. Kiedy zaś Bóg go poucza za pośrednictwem aniołów, słucha i wypełnia rozkaz w milczeniu.

Jako mąż milczenia Józef stanowi żywy przykład dla naszych czasów, które odznaczają się hałaśliwością, nadmiarem słów wywołanych rozwojem i rozpowszechnieniem środków przekazu. Postęp przynosi wiele korzyści, jednakże grozi niebezpieczeństwem obniżenia poziomu życia wewnętrznego. Józef przypomina, że Chrystusa i Jego tajemnice można przyjąć tylko w milczeniu. On sam przyjął Dziecię w mil-



czeniu pełnym zachwytu i kontemplacji. Jego radość i wdzięczność były ukryte głęboko w duszy. Milczenie stało się dla Józefa sposobem najwyższego podziwu dla Bożych tajemnic.

Święty Józef jest tym, który nie tylko pragnie wskazać każdemu właściwy sposób do pełnego zrealizowania drogi powołania życiowego, ale także jest orędownikiem tych spraw przed Bogiem. Pius XI stale zachęcał do wzmożenia kultu św. Józefa, widząc w nim szczególnego obrońcę przed złem, strażnika czystości wiary i wzór wytrwałości na drodze do Boga. Mówiąc o wstawiennictwie św. Józefa, papież nazywał je „wszechwładnym”: *Mówił: ...czyż Jezus i Maryja mogą czegoś odmówić temu, który im poświęcił dosłownie całe swe życie i któremu rzeczywiście zawdzięczali środki do życia na ziemi?*

Święta Teresa od Jezusa nazywa Józefa patronem powszechnym, który jest niezawodnym orędownikiem u Boga w sprawach duchowych i doczesnych. Przekonana z własnego doświadczenia mówiła, że świętym Bóg daje łaskę pomocy w niektórych sprawach, św. Józefowi zaś daje ją we wszystkich. Aż chce się powtórzyć za biblijnym faraonem „*Ite ad Joseph – Idźcie do Józefa!*” (zob. Rdz 41, 55).

Każda modlitwa z definicji skierowana jest do Boga, ale zatrzymuje się u świętych. Jezus Chrystus znajduje przyjemność w honorowaniu Józefa i Maryi w ten sposób, że przez Ich ręce przechodzą przerna-

zione dla nas dary. Święty Franciszek Salezy mówi o Józefie: *Niczego mu nie odmówią ani nasza Matka, ani Jej chwalebny Syn*. Interwencje tego Świętego są zbyt częste i niewytłumaczalne w ludzkich kategoriach, aby je można było negocjować. W odpowiedzi na modlitwę, czasem naiwną, staje się on wspomożycielem tych, którzy nie mają wsparcia tu na ziemi. Często zdarzają się proste i szczęśliwe „zbiegi okoliczności”, ale w większości przypadków odgaduje się interwencje niewidzialnej ręki i kochającego serca. Ostatecznym efektem jest zawsze, pośrednio lub bezpośrednio, zbliżenie się do Chrystusa.

Dopóki człowiek żyje, nawet wtedy, kiedy błądzi, jest przedmiotem szczerzej i troskliwej opieki Boga. Wyrazem tej Bożej troski jest właśnie dopuszczenie świętych do wpływu na życie ludzkie. Opieka św. Józefa jest dla nas powodem do przekonania, że nie jesteśmy sami, a pomoc Boża towarzyszy nam nieustannie. Święty Józef nieustannie szuka nas, szuka wszędzie razem z Maryją. A kiedy znajdzie, prowadzi nas do Boga.

Moja historia spotkania św. Józefa zaczęła się już jakiś czas temu, kiedy to po maturze pojechałam po raz pierwszy z mamą do Krakowa. Był to czas podjęcia decyzji: co dalej, jakie studia, czy w ogóle je pod-



jąc? Przy okazji przyjazdu do Krakowa mama chciała znaleźć kościół, w którym znajduje się figurka Dzieciątka Koletańskiego. Obrazek figurki ktoś jej kiedyś podarował. Wiedziałyśmy tylko, że znajduje się ona w kościele św. Józefa. Niestety nie wiedziałyśmy, gdzie on jest. Ale nie tylko my miałyśmy problem z lokalizacją tego kościoła. Ludzie, których pytałyśmy, nie byli w stanie udzielić nam informacji. W ten sposób ruszyłyśmy na zwiedzanie wszystkich kościołów znajdujących się w okolicach krakowskiego Rynku. Niestety, nasze poszukiwania zakończyły się niepowodzeniem. Trzeba było wracać.

W drodze na dworzec dziwnym trafem zabłądziłyśmy na ul. Poselską, gdzie na murze klasztorным zobaczyłyśmy napis: *Wstąp i odmów modlitwę*. Nie codziennie spotyka się takie napisy na murach (oczy nasze przyzwyczajone są raczej do nieco innych), więc zachęczone, wstąpiłyśmy na modlitwę.

Ci, którzy lepiej znają Kraków, wiedzą, gdzie wtedy trafiłyśmy – do klasztoru Sióstr Bernardynek, u których była poszukiwana przez nas figurka. Znajduje się ona w lewym bocznym ołtarzu, a w ołtarzu głównym widnieje łaskami słynący obraz św. Józefa. Czy był to przypadek? Dziś wiem, że nie. To on nas odnalazł i przyprowadził do siebie.

Rok później rozpoczęłam studia w Krakowie i często bywałam na ul. Poselskiej u niezawodnego Pomocnika – św. Józefa. Orędownał w moich sprawach,

wspierał w troskach, wybawiał w trudnych sytuacjach oraz pomagał podejmować dobre i trafne decyzje. To do niego wiele razy udawałam się przed egzaminami, prosząc o wsparcie i pomoc. Obraz św. Józefa zabrałam później do mojego miejsca pracy. Święty Józef zaczął działać i tam, pomagał wszystkim pracownikom zespołu nie tylko w życiu zawodowym, ale i prywatnym.

Czuję jego nieustanną opiekę i działanie w moim życiu. Jest moim patronem. Nie jestem jednak jedyną osobą, która doświadczyła opieki św. Józefa, o czym świadczą choćby poniższe świadectwa. Jest wiele osób zaprzyjaźnionych ze św. Józefem, które udając się do niego po wsparcie, nigdy się nie zawiodły. Kierowały prośby w różnych sprawach: znalezienia pracy, podjęcia trudnych decyzji, ratowania rodziny przed rozpadem, zdania egzaminów, znalezienia dobrego męża itp. Święty Józef działał zawsze i nie zostawiał proszących go o pomoc bez odpowiedzi. Często działał prawie natychmiast ku zaskoczeniu proszących, rozwiązując problemy i załatwiając sprawy, które latami nie mogły być wyjaśnione. Prośby niewłaściwe zaś nieraz owocowały osiągnięciem większego dobra. Świadcami wielu cudów i łask, jakie ludzie otrzymywali przez wieki za pośrednictwem św. Józefa, lic-



nych uzdrowień z chorób, ocalenia od śmierci, nawrócenia są m.in. siostry bernardynki.

Wspólnie z koleżanką zebrałyśmy świadectwa, by wydać je w formie książki. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie pomoc wielu osób, które Bóg postawił na naszej drodze. Książka jest formą podziękowania za otrzymane łaski św. Józefowi od tych wszystkich, którzy wzywali jego wstawiennictwa, doświadczyli jego interwencji oraz opieki i zaświadczyli o tym. Ma także służyć szerzeniu jego kultu, by osoby, które nie znają go jeszcze jako niezawodnego patrona i orędownika, przekonały się, że słowa pieśni: *Szczęśliwy, kto sobie Patrona, Józefa ma za Opiekuna. Niechaj się niczego nie boi, Bo święty Józef przy nim stoi. – Nie zginie, są prawdziwe.* Nikt kto się do niego ucieka nigdy się nie zawiódł. Święty Józef znajduje w przedziwny sposób dostęp do serca Boga i możliwość rozwiązania naszych problemów. Kiedy się do niego zwracamy i zalewamy go potokiem słów, on nas słucha, jak słuchał sąsiadów w Nazarecie przychodzących naprawiać drewniane rzeczy. Tłumaczyli mu jak ma to zrobić, a on się uśmiechał i robił to po swojemu, tak by było jak najlepiej. Dziś uśmiecha się z nieba do nas, gdy zanosimy do niego nasze modlitwy i prośby, bo wie, że i tak to co mu przedstawiamy, musi wziąć w swoje ręce, obejrzeć, iść z tym do Jezusa i zrobić tak, żeby było najlepiej. Wołajmy więc za

św. Bernardynem ze Sieny: Pomnij przeto na nas, św. Józefie, i twoimi modlitwami wstawiaj się u Tego, który uchodził za twójego Syna. Spraw także, aby łaskawa dla nas była twoja Oblubienica Najświętsza Maryja Dziewica, Matka Tego, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Katarzyna Pytlarz